



Dr med. Georg Seger (1629–1678), pionier w dziedzinie epileptologii dziecięcej w Toruniu

Dr med. Georg Seger (1629–1678), pioneer in the field of child epileptology in Toruń

Marian Łysiak

Komisja Historyczna Kujawsko-Pomorskiej Okręgowej Izby Lekarskiej w Toruniu
Przewodniczący: dr n. med. Marian Łysiak

Streszczenie

Słowa kluczowe: historia padaczki w XVII w.

Przedstawiono krótką notę biograficzną dotyczącą dr med. Georga Segera (1629–1688). Jako lekarz nadworny królów polskich oraz fizyk miejski w Toruniu interesował się padaczką. Wśród opisanych przez niego przypadków znalazły się: obserwacja dotycząca wpływu padaczki u ciężarnej na płód, lecznicze działanie oparzenia oraz zez jako następstwo napadów padaczkowych.

Abstract

Key words: history of epilepsy in 17th century

A brief biography of Georg Seger (1629–1688) was presented. This doctor of Polish kings and city physician of Toruń was interested in epilepsy. Among cases he reported were: observation of influence of pregnant epilepsy on fetus, therapeutic effects of burn and squint as a sequel of epileptic seizures.

Do najbardziej znanych źródeł dotyczących kliniki i leczenia padaczki dziecięcej w Polsce zalicza się *Zielnik*, czyli *Herbarz*, autorstwa Stefana Falimirza z Ciechanowca, opublikowany w języku polskim w roku 1534. Nieco później Jan Hieronim Chrościejowski z Poznania wydał w roku 1583 w Wenecji, podręcznik pediatrii *De morbus puerorum* według wykładów swego mistrza Mercurialiego. W średniowieczu padaczkę wiązano z czynnikami nadnaturalnymi. Nazywano ją w Polsce: wielką chorobą, wielkim napadem, chorobą św. Walentego, chorobą z upadkami, czy drgawkami [1]. Opisy padaczki w okresie od XVI do XVIII w. publikowane były w języku łacińskim lub polskim. Ostatecznie przyjęła się nazwa: epilepsja z greckiego „epilambanei”, co oznacza schwytać. Wśród lekarzy publikujących swe obserwacje znalazł się dr med. Georg Seger.

Georg Seger urodził się w Norymberdze w roku 1629. We wczesnej młodości przybył z rodzicami do Torunia i dlatego w wieku dojrzałym uważał siebie za toruńczyka. Po ukończeniu toruńskiego gimnazjum podjął studia medyczne. Studiował na uniwersytetach w Lipsku, Wittenberdze, Altdorfie, Bazylei i Kopenhadze, gdzie przebywał najdłużej. Pociągnęła go tam asystentura i przyjaźń wybitnego anatoma duń-

skiego Tomasza Bartholinusa (1616–1680), któremu zawdzięczał później swoje zainteresowania i sukcesy w tym przedmiocie. Promocję na doktora medycyny i filozofii uzyskał w roku 1660 w Bazylei. Jego talent pedagogiczny sprawił, że w latach 1650–1652 zaangażowany został na stanowisko guwernera synów Teodora Potockiego [2]. Ostatecznie wrócił do Torunia, obejmując w roku 1663 stanowisko fizyka miejskiego. Pierwszą sekcję przeprowadził w roku 1666, 70 lat wcześniej niż dr med. Henryk Leelhöffeł w Warszawie. Popularność dr. Segera musiała być znaczna, skoro przez 12 lat zajmował stanowisko lekarza nadwornego trzech królów polskich: Jana Kazimierza, Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego [3]. W roku 1675 opuścił Toruń przenosząc się do Gdańska, gdzie zmarł 19 grudnia 1678 r. [4].

Dr Seger był autorem przeszło 30 publikacji, a wśród nich pięciu dotyczących padaczki: *Epilepsja ex incauto usu olei Iuniperini* [5], *De caecitate post epilepsiam in parturiente* [6], *De epilepsia gravidam eiusque embryonem per XXV hebdomadas infestante* [7], *Epilepsja igne curata* [8], *De strabismo ex epilepsia* [9]. A oto ostatnie trzy, dotyczące płodu i dzieci w tłumaczeniu z oryginału łacińskiego mgr Hanny Nowakowskiej.



Ryc. 1. Dr med. Georg Seger (1629–1678)

Obserwacja CIIIX

O epilepsji dręczącej ciężarną i jej płód przez 25 tygodni

Żona introligatora Fryderyka Waltera, naszego krajana, o sangwinicznym temperamencie, mająca około 30 lat, gdy w dniu 9 marca 1665 roku była już w czwartym miesiącu ciąży, zaczęła skarżyć się rano na ból w lewej łopatce, podejrzewała jednak, że przed kilkoma dniami nadwerżyła ją w wypadku w piwnicy. Od południa nie spodziewając się niczego niepomysłnego bardzo cierpiała z powodu konwulsji epileptycznych, które rozpoczęły dwudniową afonię, wielką słabość i inne paroksyzmy epileptyczne. Przepisywałem wtedy różne lekarstwa przeciwpadaczkowe, ale im więcej ich używała, tym liczniejsze były ataki. To także spotkało ją po zjedzeniu polewek i innego pożywienia. Potem odmawiała jedzenia przez całe osiem dni, ledwie zjadła jedną lub dwie łyżki jakiejś polewki, jednak bardzo niechętnie, ciągle nadchodził bowiem jakiś paroksyzm. One jednak chociaż niczego nie przyjmowała, były dla niej dość przykre. Dnia 16 marca wypłynął z jej narządów rodnych białawy i lepki płyn, któremu towarzyszył wstrętny zapach, ogarnął ją strach i bardzo ciężkie bóle w pachwinach, całkowite

opadnięcie z sił, tak że ledwie była zdolna do ruchu nadgarstkami. Polecilem użycie kordiałów wzmacniających matkę i płód, ale na próżno. Powstało wtedy podejrzenie, że płód jest obumarły, które to podejrzenie stawało się z dnia na dzień poważniejsze, czuła także pochodzący z dolnych części brzucha smród, a także zbliżający się atak epilepsji, powiększył się ruch embriону, czego matka nie czuła od początku choroby, oziębienie wewnętrznych części brzucha i jakąś ociężałość. I ponieważ nie było żadnych korzyści ze stosowania środków zewnętrznych, które kobiety mają zwyczaj przykładać w celu pobudzenia siły płodu, wszyscy twierdzili, że płód jest obumarły i namawiali mnie do spędzenia płodu, sama chora była temu przeciwna. Ja chociaż do części z tych objawów podszedłem niechętnie, ledwie jednak mogłem po wielu perswazjach uzyskać od chorej, aby zażyła łyżkę wody cynamonowej, ponieważ użycie jej przyspieszało ataki epilepsji. Zdarzyło się dnia 19 marca, że matka chorej pod moją nieobecność domieszała do łyżki wyżej wymienionej wody, trochę destylowanej wody lilii konwalii z winem, nakłoniła córkę, aby to wypiała, po wypiciu chora najpierw doznała wielkich ruchów w brzuchu, po których nadszedł ciężki atak epilepsji. I od tego czasu chora czuła ruchy płodu, który czasami był słaby, niekiedy jednak, z pewnością zawsze w tym czasie, kiedy chorej groził atak, był gwałtowniejszy i bardziej niespokojny, że było poza wszelką wątpliwością, że najpierw płód, a potem matka umrą. Poradziłem użycie lekarstw przeciwpadaczkowych i wzmacniających płód, ale ponieważ po ich użyciu konwulsje stawały się częstsze, chora odmówiła w ogóle używania środków wewnętrznych. Wyznaję, że gdy w mojej obecności połknęła trochę proszku albo balsamu z embriónów, wkrótce czuła, że nadchodzi atak i konwulsyjne drgawki płodu. Umiarkowane spożywanie jedzenia i picia nie było już tak szkodliwe. Tak więc sytuacja poprawiała się dzięki moim radom, samej naturze i Bogu Wszechmocnemu, przede wszystkim gdy paroksyzmy nie atakowały chorej tak często, ona, czując się silniejsza, zajęła się obowiązkami domowymi: kiedy nie była zmuszona wracać do łóżka wstrząsana ruchami płodu, które najbardziej różniły się od zwykłego jego ruchu. Przeczuwała, kiedy zbliża się atak. I tak nieszczęsna spędzała czas między nadzieją a bolesnym strachem, aż wreszcie 31 sierpnia nadeszła upragniona godzina porodu, podczas której podwójnie była wstrząsana atakiem, nieświadoma tego urodziła wspaniałego chłopca, który natychmiast został ochrzczony, a ja byłem ojcem chrzestnym. I od tego czasu ani matka, która dotąd przez 25 tygodni cierpiała na epilepsję, ani syn nie odczuwali podobnych wstrząsów. Żyją oboje dotąd dzięki łasce Boga zdrowi i cali.

Obserwacja IX

Epilepsja leczona ogniem

Panarolus Jatrol. Pentec. 2 Obs. 39.p.53.b. referuje, że widział młodzieńca chorego na epilepsję, który wpadłszy w ogień bardzo sobie poparzył stopę, ale nigdy w przyszłości nie był już nękany epilepsją. Podobnej kuracji doświadczył w młodości pewien człowiek, którego spotkałem na początku roku 1657, gdy udawałem się do Chitonium i wizytowałem owo sławne Canobium Bordesbolmense. Był on żebrakiem. Ponieważ od wczesnych lat był bardzo dręczony przez epilepsję, doświadczył kiedyś takiej sytuacji, że uległ atakowi, gdy nikogo przy nim nie było i wpadł do ognia. Upadając na twarz bez wątpienia zginąłby, gdyby nie nadziedzł ktoś z domowników i nie pomógł nieszczęsnemu. Mówił, że od tego czasu rzadziej był dręczony epilepsją i że chociaż kuracja była gwałtowna, osiągnął dzięki niej korzyść. Twarz bowiem poza tym była nietknięta, prawy bok był bardzo zdeformowany, skóra na głowie po prawej stronie była łysa, stracił wtedy całkiem prawe oko. Lewe zaś oko ciągle łzawiło, było mniejsze, tak głęboko osadzone w oczodole jakby go prawie nie było. Żebrak mówił jednak, że widzi. Ponadto także mięśnie podtrzymujące szyję i umożliwiające zginanie jej, tak zostały zniszczone przez ogień, że nie mogą one

wykonywać swoich zadań. Dlatego nieszczęśnik nigdy nie mógł podnieść twarzy, lecz zawsze był zmuszony oglądać ziemię.

Obserwacja CLXII

O zezie spowodowanym epilepsją

W roku 1670 na początku grudnia F. N., sześciolatnia córeczka kupca, zanim pokazały się śmiertelne dla niej objawy ospy, wielokrotnie uległa konwulsjom. Od urodzenia aż do ataku epilepsji miała oczy dobrze umieszczone, potem na wszystko patrzyła wywróconymi oczami. To także pamiętam, ponieważ gdy ostatnio badałem mojego przyjaciela pana G. F., księgarza, w roku 1662 w lipcu we Frankfurcie nad Menem, przyszły także do mnie jego dzieci: synek i córeczka, oboje zezowaci. Smutni rodzice oznajmili, że one urodziły się ze zdrowymi i prosto patrzącymi oczami, a przecież w drugim roku po urodzeniu dotknął je atak epilepsji, który spowodował zezowanie.

Przechodząc do podsumowania 17-wiecznych obserwacji padaczki, nielato dziś stwierdzić, mimo tak znaczących w tej dziedzinie osiągnięć czy bliżsi jesteśmy połowy czy końca drogi odsłaniającej ostatecznie tajemnicę tego dręczącego ludzkość schorzenia.

Piśmiennictwo

- [1] Seyda B.: Dzieje medycyny w zarysie. Wyd. 2, PZWL, Warszawa 1979, 440–444.
- [2] APT Akta Rodziny Steinbornów. Materiały źródłowe i notatki do opracowania „Lekarze w Toruniu w ubiegłym 700-leciu” syg. 6.
- [3] Zernecke J.M.: Kern der Thornischen Chronica. Thorn 1711, 306–308. Prace lekarzy związanych z kulturą polską, publikowane w czasopiśmie „Miscellanea” z XVII i XVIII w. Jerzy Seger. Opr. i tłum. M. Kamińska-Axer. Arch. Hist. Med., 1976:39, 1, 93–96.
- [4] Both E.: „Gdańska szkoła anatomii 1584–1812. Arch. Hist. Med. oraz Hist. Nauk Przyrodniczych 1928:8, (1, 2). Loth E., Czy ongi w gimnazjum toruńskim była wykładana medycyna? Arch. Hist. i Fil. Med., 1927:6 (2).
- [5] Miscellanea Curiosa, Annus Secundus 1671, obs. VIII, pg. 27 Lipsk.
- [6] Miscellanea Curiosa, 1672, obs. CLXI, pg. 293 Lipsk.
- [7] Miscellanea Curiosa, 1672, obs. CLX, pg. 291 Lipsk.
- [8] Miscellanea Curiosa, 1671, obs. IX, pg. 293 Lipsk.
- [9] Miscellanea Curiosa, obs. CLXII, pg. 194 Lipsk.

Adres autora:
Zespół Przychodni Lekarskich OLK
Poradnia Neurologii Dziecięcej
Plac 18 Stycznia 4, 87–100 Toruń
MarianŁysiak@neotrada.pl